



ADAM SZPOTAŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL

ORCID [0000-0003-3861-2304](https://orcid.org/0000-0003-3861-2304)**Katherin Merridale, *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945*,  
Kraków: Znak Horyzont 2020, ss. 472, ill.**

Druga wojna światowa była ukazywana przez propagandę sowiecką w znacznej mierze niezgodnie z prawdą. Wydarzenia z września 1939 r. tłumaczono jako działania obronne. Również operacja Barbarossa oraz cała wielka wojna ojczyźniana w świadomości wielu obywateli Związku Radzieckiego kształtowana była przez zmitologizowaną narrację, choć pierwsze miesiące niosły ze sobą zdecydowaną porażkę Armii Czerwonej i dopiero po bitwie na Łuku Kurskim armia radziecka odzyskała inicjatywę strategiczną. W oficjalnych opracowaniach historycznych nieobecne były niezależne oceny i opinie samych żołnierzy, uczestników walk. Jak więc naprawdę wyglądała II wojna światowa oczami żołnierzy radzieckich, jak poszczególne etapy tego konfliktu wpłynęły na mieszkańców ZSRR i politykę Państwa Rad w kolejnych dziesięcioleciach? Na te oraz wiele innych pytań związanych z historią Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej starała się odpowiedzieć Katherin Merridale w książce *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945* (tytuł oryginału: *Ivan's War. The Red Army 1939–1945*). Wydanie angielskie zostało opublikowane w 2005 r., jak więc widać, polska wersja językowa ukazała się stosunkowo późno. Książka wydana została przez wydawnictwo „Znak”, a tłumaczenia podjęli się Katarzyna Bazyńska-Chojnacka i Piotr Chojnacki. Wydanie polskie zostało opublikowane pod opieką redakcyjną Eweliny Ołaszek, w kwestiach militarnych tłumaczenie było konsultowane z Jarosławem Kotarskim.

Katherin Merridale w swoich badaniach wykorzystwała zbiory archiwalne z licznych placówek z terenów Rosji oraz Niemiec. Kwerendy objęły archiwa we

Fryburgu, w Smoleńsku, Kursku, Moskwie, wykorzystano zbiory m.in.: Archiwum Federacji Rosyjskiej, Państwowego Archiwum Filmowego, Fonograficznego i Fotograficznego, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Literatury i Sztuki, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej, Państwowego Archiwum Wojskowego; Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony, Państwowego Archiwum Historii Społeczno-Politycznej Obwodu Kurskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Kurskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Smoleńskiego, Centrum Dokumentacji Historii Najnowszej Obwodu Smoleńskiego. Tak bogate poszukiwania archiwalne są z pewnością mocną stroną tej publikacji. Na uwagę zasługuje fakt wykorzystania takich dokumentów, jak żołnierskie listy i dzienniki, raporty oficerów politycznych, doniesienia agenturalne, raporty wywiadu wojskowego. Merridale dokonała też krytycznej oceny wykorzystanych źródeł. Narracja została wsparta szeregiem zwartych opracowań wydanych w językach angielskim i rosyjskim. Szeroki zakres materiałów źródłowych oraz literatury pozwoliły autorce opracować pozycję książkową na wysokim poziomie naukowym. Przy tworzeniu kompozycji książki Autorka wykorzystwała postać symbolicznego „Iwana”, potencjalnego żołnierza Armii Czerwonej. Narracja, poprzez pryzmat losów jednostek, ukazuje codzienność wojny zarówno od strony samych żołnierzy, jak i polityków, cywilów rosyjskich, polskich i niemieckich. Katherin Merridale nie obawia się przy tym poruszać spraw niewygodnych dla Armii Czerwonej (choć nie wszystkich).

Narracja podzielona została na jedenaście rozdziałów, poprzedzonych *Wstępem*, w którym Autorka dokonała charakterystyki środowiska żołnierskiego. Podkreśliła, iż wojna niosła ze sobą ogromne zniszczenia materialne i ludzkie. Zginęło łącznie 27 mln mieszkańców ZSRR, z czego 8 mln ofiar stanowili żołnierze Armii Czerwonej. Tymczasem suma powołanych do wojska wyniosła około 30 mln obywateli radzieckich. Pośród poborowych najwięcej osób urodziło się pomiędzy 1919 a 1925 r., a więc mających wówczas około 20–25 lat, drugą liczną grupę stanowili czterdziestolatki, weterani I wojny światowej. Proporcje poległych i rannych do ogólnej liczby żołnierzy były zatrważające. Sami żołnierze komentowali to w słowach: „Wyszkolili nas, wysłali i zabili” (s. 17).

Tytuły dwóch pierwszych rozdziałów *Rewolucyjny pierwszy krok* oraz *Rozdmuchamy pożar świata* zostały zaczerpnięte z poematu rosyjskiego poety Aleksandra Błoka *Dwunastu*. Rozdział I ukazuje proces przysposobiania społeczeństwa radzieckiego do nowej wojny, szczególnie w kontekście propagandy, z kolei

rozdział II opisuje staranne przygotowanie ideologiczne do wojny. To między innymi temu służyły czystki dokonane w armii w 1937 r., przeprowadzone wśród wyższych rangą oficerów. Chociaż pod względem organizacyjnym była to znaczna strata, zostali bowiem wyeliminowani oficerowie posiadający doświadczenie bojowe oraz wiedzę, to jednak dla Stalina ważniejsze było to, aby zastąpili ich ludzie odpowiednio ukształtowani ideologicznie. Skutki takich decyzji okazały się dla armii tragiczne, czego świadomi byli sami żołnierze. Jeden z nich wspominał: „Jeśli pošlę mnie na front – stwierdził młody rekrut, gdy zastanawiał się nad możliwością zmobilizowania go na wojnę w Finlandii – ukryję się w krzakach. Nie będę walczył, ale strzelał do takich ludzi jak dowódca naszej jednostki Gordienko” (s. 88).

Rozdział III pt. *Los rzuca skrzydeł cień* ukazuje, jak tragiczne były następstwa wspomnianych czystek i innych błędnych decyzji Stalina. Pierwsze miesiące niemieckiego uderzenia – Plan Barbarossa – ukazały brak należytego przygotowania Armii Czerwonej do wojny z III Rzeszą. Józef Stalin łudził się, że to on zdąży zaatakować Rzeszę jako pierwszy. Tymczasem wojska niemieckie, przekroczywszy granicę, parły w głąb Związku Radzieckiego, nie napotykając w zasadzie większego oporu, a Armia Czerwona ponosiła ogromne straty, których oficjalna propaganda nie zdołała ukryć (s. 127–128).

Rozdział IV *Od gróz wojny* przedstawia m.in., jak bardzo Stalin nie liczył się z życiem swoich żołnierzy. Za oddziałami frontowymi często podążały jednostki NKWD, których zadaniem była likwidacja cofających się żołnierzy radzieckich. Rozkaz nr 207, choć nie publikowany, to jednak rozpowszechniany pomiędzy żołnierzami, stanowił, że każdy, kto skapituluje, jest zdrajcą Ojczyzny i zasługuje na śmierć. Stalin nie robił w tej materii żadnych wyjątków, nawet wówczas, gdy do niewoli trafił jego syn Jakow Dżugaszwili. Przywódca ZSRR publicznie wyparł się go, twierdząc, że nie ma syna Jakowa. Los jeńców radzieckich w niewoli niemieckiej był straszny. Pod pretekstem, że ZSRR nie podpisał konwencji genewskiej, władze III Rzeszy czuły się zwolnione z obowiązku stosowania jej przepisów w stosunku do jeńców radzieckich. Trafiali oni nie tylko do obozów jenieckich, ale także do obozów koncentracyjnych, gdzie spotykali się z zimnym okrucieństwem. Często jednak nawet nie dożywali odesłania do obozu, umierali w tymczasowych obozach z głodu, zimna i chorób. Niemcy nawet nie próbowali ratować ich życia, skazując ich na powolną agonię. Autorka przywołała m.in. ten opis: „Trzymają ich w nieogrzewanych barakach, a karmią jednym lub

dwoma przemarzniętymi ziemniakami dziennie. Niemcy rzucają jeńcom przez druty zepsute mięso i nieco kości. Więźniowie od tego chorują. Codziennie umiera 20–30 osób. Ci, którzy są zbyt chorzy, aby pracować, są rozstrzeliwani” (s. 159).

Istotne znaczenie w Armii Czerwonej miała propaganda. Każdego dnia żołnierze byli poddawani indoktrynacji przez oficerów politycznych, mimo to morale w wojsku nie było zbyt wysokie. Autorka wspomina o bardzo złych warunkach bytowych i zbyt małych dla potrzeb żołnierzy racjach żywnościowych, co zobrazowała opisem świadka: „Mieszkamy w ziemiankach w lesie – napisał żołnierz do domu. – Śpimy na sianie jak bydło. Karmią nas nędznie, dwa razy dziennie, a nawet wtedy nie tym, czego potrzebujemy. Rano dostajemy pięć łyżek zupy [...] Cały dzień jesteśmy głodni” (s. 155). Czerwonoarmiści znajdowali się dość często pod wpływem alkoholu. Dzienna dawka wódki należnej każdemu żołnierzowi, niejako z urzędu, wynosiła 100 g. Resztę zdobywano na własną rękę. Pośród czerwonoarmistów ugruntowało się przekonanie, iż stan upicia alkoholowego zwalnia ich z wszystkich ludzkich uczuć i moralności. Zdaniem świadków ich zachowanie zdecydowanie zmieniało się wtedy, gdy byli trzeźwi. Picie alkoholu było na tyle mocno rozpowszechnione pośród żołnierzy, że ich przełożeni nawet nie próbowali temu przeciwdziałać. Przy okazji pijaństwa kwitł czarny rynek, zabierano racje alkoholu tym, którzy już polegli, a wódka stała się najpewniejszym środkiem płatniczym (s. 157). Złowrogi obraz wojny pogłębiały pola zasłane ciałami zabitych żołnierzy, pozostającymi bez pochówku. Widok poległych Niemców miał mieć oddźwięk polityczny, zwłaszcza gdy leżeli w lejach czy okopach. Nader często dochodziło do grabienia zwłok. Niektórzy oficerowie wprost wydawali żołnierzom rozkazy, aby od poległych zabrać broń, buty, płaszcze itp. Część żołnierzy robiła to także na własny rachunek (s. 158).

Rozdział V, zatytułowany *Zmierzycie wy się z nami*, opisuje wydarzenia z lata i jesieni 1942 r. Dla Armii Czerwonej było to okres masowego werbowania kobiet do armii, a także nowych zaciągów pośród męskiego grona żołnierzy. Nie bez znaczenia na morale czerwonoarmistów miały wydarzenia ze Stalingradu (s. 180–193). Rozdział VI *Pali i uśmierca* traktuje o nadziei, jaką żywili żołnierze radzieccy wraz z przejęciem inicjatywy strategicznej przez Armię Czerwoną. Tym bardziej że żołnierze starali się wpłynąć wszystkimi możliwymi sposobami na los, tak aby żywi powrócić do domów. Mimo że system komunistyczny odrzucał wiarę w Boga, to jednak u wielu żołnierzy można zauważyć pewne elementy religijności. Część z nich Boga czy anioła traktowała podobnie jak amulet mający chronić przed

śmiercią, ale część wykonywała gesty religijne z przekonania. Obowiązywały także stare żołnierskie rytuały i zabobony, które miały swoje korzenie w czasach wojen napoleońskich albo i wcześniej. Do takich zwyczajów należał zakaz dotykania w czasie walki własnych genitaliów, przeklinania, wkładania czystej bielizny, pożyczania płaszcza – wszystko to miało spowodować na człowieka śmierć. Jako swego rodzaju talizmany noszono zdjęcia najbliższych, fragmenty wierszy itp. (s. 213–214).

Rozdział VII *Będziemy braćmi towarzysze* przedstawia niepokój żołnierzy o losy swoich rodzin, szczególnie o tych, którzy zostali po drugiej stronie frontu. Niekiedy okazywało się, że gdy linia frontu przebiegała w pobliżu, starali się dowiedzieć czegoś na temat własnych rodzin, czy nawet próbowali nawiązać bezpośredni kontakt. Niestety, nie na każdego żołnierza czekała dobra wiadomość. Niejeden z nich dowiadywał się w takiej chwili, że stracił swoich najbliższych. To tragiczne doświadczenie budziło różne emocje u żołnierzy, także te negatywne, co czasami powodowało, że dochodzono sprawiedliwości na własną rękę. Z kolei dla rodzin żołnierzy każda informacja docierająca z frontu była długo wyczekiwana, najgorsza dla nich była niepewność. Nie wszystkie związki przetrwały próbę czasu i odległości. Po wojnie wiele z nich się rozpadło (s. 252–254).

Rozdział VIII *Czy brocząc czarną krwią, czy chmurząc się, czy grzmiąc radością* oraz rozdział IX *Trupy ograbi i znieważy* traktują o czarnej historii pochodu Armii Czerwonej, do której należy zaliczyć masowe gwałty dokonywane na kobietach niemieckich, bez względu na ich wiek. O tych tragicznych wydarzeniach Autorka (wykorzystując relacje naocznego świadka) pisze m.in. w następujący sposób: „Koło poczty spotkał kobietę z obandażowaną głową, trzymającą za rękę dziewczynkę z blond warkoczykami. Obie płakały, a nogi dziecka pokrywała krew. Żołnierze wyrzucili nas z domu – powiedziały kobiety rosyjskiemu oficerowi. – Pobili nas, zgwałcili. Moja córka ma dopiero trzynaście lat. Dwóch jej to zrobiło. A wielu zgwałciło mnie. Chciała, żebym pomógł jej odnaleźć synka. Inna kobieta błagała Kopielowa, by ją zastrzelił” (s. 332). Te zachowania były podyktowane chęcią zemsty na Niemcach. Oczywiście nastroje te były podsycane przez oficerów politycznych. Chodziło o to, by złamać dumę niemieckich kobiet, jak rzekomo miał się wyrazić sam Stalin. Wszystko, co napotkali czerwonarmiści, miało stać się łupem i słuszną zapłatą za poświęcenie w pokonaniu nazizmu, nawet jeżeli była to czyjaś godność lub niewinność.

Oprócz gwałtów żołnierze Armii Czerwonej dokonywali ciągłych kradzieży mienia niemieckiego, a to, czego nie byli w stanie ukraść, niszczyli. Częstym obrazem stał się żołnierz z kilkoma zegarkami na ręce, które oczywiście wcześniej odebrał siłą jakimś cywilom. Dość powszechne pośród czerwonoarmistów było wysyłanie do swoich rodzin wszystkiego, co udało im się odebrać Niemcom. Merridale opisuje te wydarzenia następująco: „Kiedy żołnierze napełnili własne żołądki, zaczęli myśleć o rodzinie w kraju. Wiedzieli, że w Rosji nie można nic kupić. Ich dowódcy już wypakowali skrzynię piękną porcelaną, pościelą i niemieckimi futrami. Wyżsi oficerowie, by wysłać paczki do domu, rekwirowali samochody, a nawet w późniejszym okresie specjalne pociągi. 26 grudnia 1944 roku akurat na rosyjski Nowy Rok, radziecki Ludowy Komisariat Obrony potwierdził decyzję umożliwiającą wszystkim wojskowym wysłanie do domu paczek z frontu. W praktyce oznaczało to zezwolenie na plądrowanie. I rzeczywiście, oficer, który usłyszał, że jego ludzie nie wysyłają za wiele do domów, mógł odtąd kazać im spisywać się lepiej w grabieniu” (s. 344).

Rozdział X autorka zatytułowała *Do pochwy stary miecz*. Propaganda niemiecka próbowała ukazywać żołnierzy Armii Czerwonej jako dziką i nieobliczalną horde, gotową do wyrządzenia najgorszej zbrodni jedynie po to, by nasycić własne żądze. Pogłoski o licznych gwałtach i rabunkach docierały do wielu miejscowości. Potęgowało to strach pośród ich mieszkańców i próbę desperackiej obrony ze strony Niemców (s. 370). W rozdziale XI *My pamiętamy* Autorka słusznie zauważyła, że obraz Wojny Ojczyźnianej był w Rosji mocno zidealizowany, głównie za sprawą weteranów. Również w nauczaniu szkolnym dominował bohaterski obraz Armii Czerwonej, która przyniosła wolność ciemnym narodom. Ten obraz był także utrwalany w krajach zależnych od ZSRR. Armia Czerwona miała bowiem nieść wyzwolenie nie tylko z tyranii hitlerowskiej, ale także kapitalistycznej (s. 396–397).

Książkę uzupełnia kalendarium II wojny światowej oraz wybrane biografie postaci istotnych dla historii Armii Czerwonej w omawianym okresie. Dodatkowym atutem publikacji są liczne fotografie, obrazujące życie codzienne żołnierzy.

Należy niewątpliwie pochwalić Merridale za wszechstronne i wielopłaszczyznowe oświetlenie podjętego tematu. Analizowane zagadnienia ukazano zarówno od strony tła historycznego, przyczyn i przebiegu samej wojny, jak i odczuć żołnierzy oraz cywilów. Ważne jest również przedstawienie obrazu Armii Czerwonej z punktu widzenia kolejnych pokoleń i upamiętniania etosu „Iwana” – żołnierza

radzieckiego. Dzięki temu wiele funkcjonujących w przestrzeni świadomości historycznej mitów dotyczących oddziałów radzieckich zostało podważonych i obalonych. Wystarczy wspomnieć o gwałtach i rabunkach, których ofiarami padła nie tylko ludność niemiecka.

Choć książka jest ważnym opracowaniem, to zastosowanie niektórych rozwiązań wydaje się dyskusyjne i dla czytelnika mało wygodne. Praca zawiera liczne odsyłacze bibliograficzne, średnio ponad sto na rozdział. Są one jednak umieszczone na końcu książki, przez co czytelnik ma utrudnioną możliwość śledzenia na bieżąco, na jakie materiały lub opracowania powołuje się Autorka. Odbiór książki utrudnia również zastosowany przez nią sposób cytowania dokumentów – w przypisach umieszczono zbyt mało informacji na temat jednostek archiwalnych, stąd czytelnik nie wie, na podstawie jakich dokumentów oparta została narracja.

Podsumowując publikację Katherin Merridale *Wojna Iwana. Życie i śmierć w Armii Czerwonej 1939–1945*, należy uznać, że jest to opracowanie ważne. Autorce udało się, bazując na obszernej dokumentacji archiwalnej i relacjach naocznych świadków, w obrazowy i systematyczny sposób przedstawiać życie i codzienność żołnierzy radzieckich w czasie II wojny światowej. Należy wyrazić uznanie dla wydawnictwa „Znak”, że książka dzięki tłumaczeniu została udostępniona polskiemu czytelnikowi.